Ner 116. Kraków, Czwartek 22 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 21 maja

Izba panów załatwiła na wczorajszem posiedzeniu przedłożenie indemnizacyjne po dłuższej dyskusyi, której wyczerpujący przebieg podajemy poniżej. Następnie przyjęła Izba resztę projektów do ustaw, uchwalonych już przez Izbę poselską, poczem hr. Taaffe ogłosił odroczenie Rady państwa.

Sejm czeski traktował wczoraj w pierwszem czytaniu przedłożenia ugodowe i przekazał je do zbadania osobnej komisyi z 27 członków. Zapewne już w przyszłym tygodniu przedłożenia te omawiane będą w pełnej Izbie.

Sensacyjną wiadomość, podaną przez *Timesa* o rzekomym zamiarze Rosyi zbliżenia się do Niemiec, objaśnia list berliński przesłany do *Polit. Corr.* w te słowa: „Stanowczo pokojowa polityka Niemiec starała się zawsze o to, aby z wszystkiemi mocarstwami, a mianowicie z Rosyą w dobrych pozostawać stosunkach, kiedy jednak tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie zaczęły się pojawiać mniej pokojowe zamiary, Niemcy, chcąc politykę swą pokojową na silniejszej oprzeć podstawie, pozawierały sojusze z państwami, które tak samo jak one dążą do utrzymania pokoju. W ten sposób powstało z jasno oznaczonym pokojowym celem przymierze potrójne, a tego trzymać się będą Niemcy niewzruszenie. Niemcy nie mogą więc teraz zawierać z jakiemkolwiek państwem traktatów inaczej, jak wspólnie z najlepszymi swymi sojusznikami, o czem w Petersburgu wiedzą równie dobrze, jak w Wiedniu i w Rzymie. Gdyby więc Rosya miała zamiar zbliżenia się do Niemiec w sposób sięgający po za ramy zwykłych dobrych sąsiedzkich stosunków, powinna widzieć to jasno że tego inaczej uczynić nie może, jak przez zbliżenie się zarazem do przymierza potrójnego. Takie jednak zbliżenie się Rosyi do Niemiec — a takie tylko jest możliwem — nie pociągnęłoby za sobą żadnych zmian w dotychczasowem ugrupowaniu mocarstw, bo miałoby jedynie znaczenie przystąpienia Rosyi do ligi pokojowej."

Dzienniki rosyjskie nie przestają dotąd wylewać swych gniewów na przemówienia cesarza niemieckiego w Królewcu. *Grażdanin* poczytuje je za prowokacyjne i mniema, że w danym razie miecz wschodnio pruski nietylko nie zdołałby zastraszyć nieprzyjaciela, ale nie wystarczyłby nawet na obronę wschodnich granic. Nie wystarczyłby nawet, zdaniem jego, gdyby przyjść miało do wojny, miecze całych Niemiec w połączeniu z austryackiemi i włoskiemi.

Nowoje Wremia mniema, że gdyby się nie wiedziało o tem, jak często mowcy w oratorskim zapędzie przekraczają granice, jakie sobie sami wytknąć chcieli, musianoby poczytać toasty cesarskie za niczem nieusprawiedliwioną prowokacyę Rosyi.

Pisma niemieckie starają się wykazać bezpodstawność tych wylewów gniewu.

Rozmowy księcia Bismarcka z korespondentami dzienników *Matin* i *Nowoje Wremia* sprawiły w Niemczech tak niemiłe wrażenie, że znaczna część dzienników nie chce dotąd wierzyć w ich autentyczność. *Nordd. Allg. Ztg* podzielając te wątpliwości, wyraża nadzieję, że szczególnie wyrażenia tyczące się stosunku Niemiec do Rosyi, kwestyi wschodniej i opieki nad robotnikami, równie jak wiadomość, jakoby ks. Bismarck był w swoim czasie przeciwnym podróży cesarza do Konstantynopola, powinny uledz sprostowaniu przez źródło, z którego niby pochodzić mają.

Wśród wynurzeń ks. Bismarcka, jakie podaje *Nowoje Wremia*, miały się ze względu na kwestyę wschodnią, oprócz tego, co już o tem podaliśmy wczoraj, znajdować następujące słowa: „Co się tyczy klucza do Waszego domu t. j. cieśnin morskich, Bosforu i Dardanelli, kwestyę tę uważać należy za ogólnie europejską. Po co więc obwiniać Niemcy, że w niej Rosyi stawiają trudność? Dla pięknych oczu sułtana nie będziemy walczyli. Rosya popełnia ten błąd, że zawsze czegoś wyczekuje od Niemiec. W sprawie wschodniej nie może jednak ani Rosya, ani Austrya wymagać od nas, abyśmy za nie pracowali."

W parlamencie niemieckim odbywał się dalszy ciąg rozpraw ogólnych nad nowelą przemysłową. Ze strony socyalistów podnoszono, że w przedłożonym projekcie ścieśniono zanadto program zakreślony w reskryptach cesarskich, co, jak tłómaczą *Münchener Neueste Nachrichten*, nastąpiło rzeczywiście z żalem cesarza skutkiem rezultatu narad konferencyi berlińskiej.

Po ustąpieniu ks. Bismarcka zaczynają się w Niemczech uwydatniać nieco silniej dążenia partykularystyczne. Pod przywództwem dawnego heskiego radcy gabinetowego Schimmelpfenga zbiera się nowe stronnictwo, odzyskanie praw niezależności wcielonej do Prus Hesyi na celu mające. Powstaje ono pod nazwą *hessische Rechts parthei* i ogłosiło manifest, zawiadamiający o zawiązaniu się swojem. W dołączonym programie wyłuszczono, że stronnictwo to „walczyć będzie przeciw krzywdzie, wyrządzonej w r. 1866 i jej następstwom."

Rada szwajcarska oświadczyła już swą gotowość do rokowania z Niemcami o zawarcie nowego traktatu względem osiedlania się Niemców w Szwajcaryi i upoważniła radcę związkowego Droza do prowadzenia pomienionych rokowań.

Agenzia Stefani donosi z Adżynny: Ras Mangasza installował wczoraj w obecności Antonellego, Salimbeniego i kilku oficerów włoskich imieniem króla Menelika gubernatora Aduy i całej przestrzeni aż do rzeki Mareb i odebrał od niego przysięgę, że będzie się stosował ściśle do rozkazów Menelika i nie będzie naruszał w niczem pokoju z Włochami.

Dzienniki włoskie opierają na tej wiadomości nadzieję, że stosunki w Abisynii można uważać po tym akcie za kompletnie uregulowane.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Rzym 12 maja.

W tych dniach odbył się wielki bankiet polityczny w Rzymie, w którym wzięło udział mnóstwo senatorów i deputowanych. Między innymi znajdowali się na nim pp.: Saracco, Visconti Venosta, Torrigiani, Branco, hr. Alfieri i t. d., słowem cały zastęp znanych mężów politycznych. P. Saracco zabrał pierwszy głos, kładąc z wielką zręcznością nacisk na to, że między kwestyami politycznemi, które nurtują Włochy, trzeba przedewszystkiem mieć na oku najwięcej się narzucającą kwestyę ekonomiczno finansową. Powinniśmy, rzekł mowca, starać się, o ile można, podźwignąć kraj ze stanu upakarzającego, w jaki go wprowadziła niebezpieczna polityka, której się dotąd trzymał rząd. Działanie jego, wbrew wszelkim zapewnieniom, nie jest zastosowane do zasobów kraju, który pragnie, aby rząd umiał miarkować swe postępowanie. Warunkiem głównym podniesienia naszych finansów jest mądra polityka wewnętrzna i zagraniczna, bez czego niepodobna dopiąć celu. Niedobór nasz, zwiększający się ciągle, wykazuje jasno, że kraj idzie drogą przeciwną swym interesom. Jeżeli stan ten się nie zmieni, ludność złorzeczyć będzie wolności, która ją zbyt drogo kosztuje. Rządu, zdaniem p. Saracco, nie należy sądzić według ludzi będących u władzy, lecz według ich dzieł. Winni oni dowieść swej zdolności skuteczne go podniesienia stanu moralnego i materyalnego kraju.

Inni mowcy w tym samym przemawiali duchu. Oświadczyli oni za wspólną zgodą, że należy czuwać zbliska nad polityką rządu, aby go powstrzymać od ciągłego popadania z błędu w błąd. Obowiązkiem jest każdego rozsądnego i uczciwego człowieka, który szczerze pragnie pomyślności kraju, dokładać wszelkich sił, aby oddalić nieszczęścia, jakiemi zagraża rujnująca polityka rządu.

Rezultat ankiety o robotach w Rzymie przedłożył p. Ferraris prezesowi Rady w końcu kwietnia. Tajemnica otacza jeszcze raport komisyi parlamentarnej. Komisya ta podnosząc, że rząd niema żadnego zobowiązania względem miasta, występuje z ostrą krytyką zarządu gminnego. Kryzys gminna staje się przez to nieuchronną; jedynem wyjściem, aby ją zażegnać, jest albo zawotować nowe podatki, albo ogłosić bankructwo municypalności. Wszelkie komentarze pod tym względem byłyby całkiem zbyteczne, łatwo bowiem pojąć, że jeżeli miasto Rzym znajduje się obecnie w tak opłakanym stanie, to przyczyną tego jest rząd, i sam tylko rząd.

Senat odrzucił 93 głosami przeciw 76 drugą część artykułu 87 projektu ustawy o instytucyach dobroczynnych. Komentarze prasy nad tem zdarzeniem zajmowały wielce opinię publiczną. Z wyjątkiem organów urzędowych większa część dzienników podniosła korzystne wrażenie, jakie w reszcie w kraju i za granicą wywarła uchwała senatu. Ale zgromadzenie działając tak, nie chciało wywołać sporu politycznego, jak niektórzy twierdzili; dowiodło ono już swej uległości przyjmując ogół ustawy. Należy na to zwrócić uwagę, że o wiele wcześniej komisya senacka dała p. Crispiemu do zrozumienia, że nie myśli przepuścić artykułu, przez który instytucye dobroczynne, nie przestając być katolickiemi, doznałyby tak radykalnej zmiany. Ministeryalni chcieli wmówić w senat, że niema mowy w paragrafie artykułu 87 o religii. Referent p. Costa odparł śmiało, dowodząc, że ponieważ sformułowanie owej drugiej części artykułu, nie ma na sobie charakteru prawnego, komisya wprost odmówiła przyjęcia go. Krok zresztą senatu tłumaczył wiernie wolę kraju, który już protestował głośno przeciw tak arbitralnemu rozporządzeniu, dotyczącemu jednej z najważniejszych spraw. Co się tyczy zachowania się p. Crispiego w ciągu dyskusyi, to rzec można, że zadziwiło ono wszystkich i mówią jeszcze o tem z pewnym wstrętem. Minister wpadał w swych mowach w ciągle uderzające kontradykcye. Prawdopodobieństwo przyszłej klęski w najbliższych wyborach jest może przyczyną, że coraz bardziej traci głowę. Wszak na początku w dyskusyi nad ustawą oświadczył, że przyjmie chętnie poprawki centralnego biura, wszak w pierwszej swej odpowiedzi senatowi nazwał usta Papieża „dostojnemi". Wszystko to dozwalało przypuszczać, że minister podda swą politykę dotąd tak niefortunną głębokiej reformie. Dlaczegoż zadając kłam swym pojednawczym wynurzeniom, zacieka się znów z zwykłą sobie gwałtownością przeciw senatowi, grożąc mu natychmiastowem przystąpieniem do wyborów, gdyby będący w mowie artykuł odrzucił? Trudno opisać wrażenia wszystkich, co się znajdowali w senacie w chwili, gdy minister wyrzekł te słowa. Chciano później dowodzić, że oświadczenie prezesa gabinetu dotyczy tylko ewentualności konfliktu między obu oddziałami parlamentu. Niemniej jest prawdą, że publiczność obecna na posiedzeniu słyszała, jak minister głośno i wyraźnie powiedział te słowa: „albo przyjmiecie artykuł, albo przystępuję natychmiast do nowych wyborów." W zapale zapomniał się tu Crispi, wiadomo bowiem, że tylko korona możе rozwiązać Izbę.

Pomimo jednak, że wszechpotężny minister rzucał gromy przeciw senatowi, senat nie lękał się jego gróźb i wielką większością odrzucił artykuł. P. Crispi, który przywykł narzucać wszystkim swą wolę, płonął z gniewu, wychodząc z senatu.

Wielkie zadowolenie sprawił w Watykanie artykuł, który w tych dniach podał *le Temps*, mówiąc o liście pisanym świeżo przez Leona XIII do arcybiskupa kolońskiego. Duch bezstronności, jaki cechuje ten artykuł, przynosi zaszczyt redaktorowi wielkiego dziennika paryskiego. Dowodzi to, że się zwiększa moralny urok Papieża i że uczucia najwyższej Głowy Kościoła, pod względem kwestyi socyalnej, dzielą we wszystkich krajach nawet stronnictwa przeciwne.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dla zdania sprawy z czynności moich poselskich mam zaszczyt zaprosić moich Szanownych pp. Wyborców z większej własności ziemi krakowskiej na zgromadzenie w piątek d. 23 maja b. r. o godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W Krakowie d. 21 maja 1890 r.

Michał Bobrzyński.

Sprawa indemnizacyjna w Izbie panów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów weszło pod obrady przedłożenie w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

Ref. hr. Wodzicki wnosi imieniem większości komisyi przyjęcie przedłożenia.

Do głosu zapisani *pro*: ks. Alfred Liechtenstein, hr. Belcredi i bar. Schenk; *contra*: Plener i Dr Arneth.

Czł. Plener zauważa, iż stanowisko prawne w tej kwestyi jest wątpliwem. Chodzi o obciążenie wielką sumą albo kraju albo państwa i dlatego należałoby wywołać orzeczenie trybunału państwa. Wyjaśnienie prawne w tej mierze należy się podatkującej ludności, na którą, szczególnie w krajach alpejskich, ogłoszenie przedłożenia rządowego i przyjętej przez Izbę poselską ustawy wywarło niewątpliwie deprymujące wrażenie. — O stronie prawnej niech rozstrzyga sędzia. Jestto żądanie słuszne, a nie nieprzyjazne Galicyi. Przeciwnie leży to w interesie państwa, jak i kraju, wiedzieć, co jest obowiązek, a co jest prawo, a nawet gdyby orzeczenie trybunału wypadło przeciw Galicyi, to dadzą się w każdym razie później jeszcze podnieść polityczne względy, które przemówią za tem, aby przy ostatecznem załatwieniu sprawy zrobiono Galicyi ze strony państwa życzliwe koncesye.

Mowca zaznacza dalej, iż wywody wybitnego reprezentanta większości w Izbie poselskiej (dep. Jaworskiego) wywołały przykre wrażenie w najszerszych kołach. Zarzucono tam rządowi austryackiemu i jego organom niegodne poniżenie, uciskanie i wyzyskiwanie Galicyi i uczyniono go za to odpowiedzialnym. Wywody te należy odeprzeć tem bardziej, skoro ich nie uzasadniono i skoro one faktycznym stosunkom i historycznemu rozwojowi Galicyi od wcielenia jej do Austryi stanowczo się sprzeciwiają. Pozwolę sobie uczynić tylko jednę uwagę. Sądzę, iż ta część Polski, która jako Galicya za Maryi Teresy przypadła Austryi, może być szczęśliwą, iż wcielono ją do Austryi, a nie do jakiego innego mocarstwa. Z naszego politycznego, z naszego austryackiego stanowiska musimy zaprotestować przeciw tym wywodom, gdyż skierowane są one przeciw austryackim tradycyom i przeciw czci całego austryackiego stanu urzędniczego. Oświadczam w imieniu moich przyjaciół politycznych, iż głosować będziemy przeciw wnioskowi komisyi.

Ks. Alfred Liechtenstein: Z ubolewaniem dostrzegam, iż ważna kwestya, dziś nas zajmująca, przez zbałamuconą opinię publiczną fałszywie bywa ocenianą. Nie dziwię się temu zresztą, gdyż kwestya jest skomplikowana i tylko z wielkim politycznym taktem może być rozwiązaną. Uważam za obowiązek każdego członka parlamentu, bez względu na chwilową popularność lub niepopularność, niezawiśle wypowiedzieć prawdę, dać wyraz własnemu przekonaniu i według najlepszych sił przyczynić się do pouczenia zbałamuconych. Nikt nie zaprzeczy, iż każda kwestya, której rozwiązanie rozpoczęło się z pewnego punktu widzenia, także i w dalszych stadyach rozwoju, aż do ukończenia, z tego samego stanowiska traktowaną być musi, gdyż przy nagłej i dowolnej zmianie punktu widzenia przerywa się ciągłość myśli ze szkodą dla sprawy. Zastosowując tę zasadę w niniejszym konkretnym wypadku, musimy się przenieść w owe czasy, gdy rozwiązanie tej kwestyi się rozpoczęło i wtedy przekonamy się, dlaczego ta kwestya w Galicyi właśnie w tej specyficznej formie wystąpiła, zupełnie odmiennej, aniżeli w innych krajach.

Rząd był podówczas zawikłany w zewnętrzną wojnę, zagrożony lokalnemi powstaniami, przewidział on, iż krwawa wojna domowa zawrze szeroko w krajach i w rozsądny sposób starał się on o znalezienie środków i dróg, aby przynajmniej w jednym wielkim kraju przez materyalne koncesye dla szerokich warstw włościańskich zyskać sobie zwolenników, tak iżby w danym razie z tego kraju wszystkie wojska mogły być ewentualnie użyte gdzieindziej. Temu rozumowaniu politycznemu zawdzięcza swe powstanie patent kwietniowy. Cel, jaki przy wydaniu patentu rząd miał na oku, został też osiągnięty i dał rządowi możność z wielką korzyścią dla państwa wycofać z Galicyi wojska i użyć ich gdzieindziej. Pochwalam tedy stanowisko rządu. I właśnie dlatego, iż polityczne momenta wchodzą głównie w grę przy tem specyalnem uregulowaniu kwestyi indemnizacyjnej, nie należy porównywać sposobu uregulowania indemnizacyi w Galicyi a w innych krajach. Rzeczy podobnej nie trzeba porównywać z niepodobną.

Artyści Polscy
w Salonie paryskim.

Swiat artystyczny oczekiwał w tym roku otwarcia Salonu paryskiego nie bez pewnej złośliwej ciekawości. Cała zima zeszła na sporach i domowej wojnie pomiędzy artystami. Dawne Towarzystwo artystów francuskich utrzymało swą odrębność i samodzielność, ale zmusiło było przez swój ciasny egoizm i gwałtowną żądzę przywilejów wielu z najcelniejszych mistrzów sztuki do opuszczenia ich stowarzyszenia. Zamiast jednego Towarzystwa mieć będziemy na przyszłość w Paryżu dwa; zamiast jednego Salonu wiosennego, dwa. Nie można w dziedzinie estetyki uważać jako obowiązujący aforyzm: *l'abondance des lieus ne nuit pas.* Sztuka jest z natury swej nawskróś arystokratyczną, a na wystawach nie o ilość, ale o jakość znakomitych okazów chodzi. Z góry można było przewidzieć, że osieroceni przez mistrzów artyści, organizujący Salon w Pałacu przemysłu, będą się starali pokazać równie jak dawniej płodnymi i że w braku pierwszorzędnych utworów zawieszą ściany wystawy niezliczoną ilością miernych obrazów.

Do tego przeświadczenia apriorycznego, które rzeczywistość potwierdziła daleko jawniej, aniżeli się tego nawet spodziewano, przyłączał się jeszcze wzgląd inny. Wiadomem było, iż przyczyną szyzmy w artystycznem Kole była niechęć dla cudzoziemców. Komitet wyrzucał panu Meissonnier, że jako prezes *jury* na Wystawie powszechnej okazał się dla gości Francyi zbyt szczodrobliwym w nagrodach i honorowych odznaczeniach; komitet też zażądał, ażeby nagrody te wyjątkowe nie upoważniały tych innokrajowców do wystawiania w Salonie swych nowych utworów bez uprzedniego zbadania, czy *dignus est intrare*. Zrozumieć było łatwo oburzenie pana Meissonnier i innych wielkich artystów, którzy w tej obrazie sobie wyrządzonej widzieli jednocześnie ubliżenie europejskiej sztuce, garnącej się do Francyi. Jeżeli wskutek tych okoliczności wszystkie sympatye nasze stoją po stronie wystawy, którą organizuje p. Meissonnier i jego pierwszorzędni towarzysze po palecie i dłucie, to niemniej przeto sprawiedliwość przyznać nakazuje, że w Salonie Pałacu Przemysłowego ostracyzm względem artystów-cudzoziemców nie został posunięty do krańców, jakich obawiać się było można. Szereg artystów obcych, a zatem i naszych polskich jest mniej liczny niż w ostatnich kilkunastu latach i niejedno imię, które sobie pozyskało prawo obywatelstwa w artystycznym świecie paryskim, błyszczy tym razem swą nieobecnością, ale żywiliśmy takie obawy, iż względnie i stosunkowo mamy prawo być zadowoleni. Znajdujemy nawet na wstępie do katalogu obecnego Salonu w liście artystów cudzoziemców wymienione właśnie te nagrody i medale z zeszłorocznej Wystawy, które były jabłkiem niezgody. Jestto widocznie krok do zgody, ustępstwo; szkoda, że przychodzi późno, już po dokonaniu złego!

Jeżeli poczet polskich artystów nie jest wielki, to mamy prawo z nich być dumnymi. Niektóre z ich utworów są prawdziwą ozdobą wystawy, jej perłami, a przed obrazem Kossaka taki napływ widzów zawsze, że się przecisnąć trudno.

Panna Anna Bilińska w ciągu kilku lat ostatnich wzbiła się na wyżyny, została jednym z najlepszych portrecistów współczesnych i po dwakroć już otrzymała medale na wystawach paryskich. Nigdy jednak jeszcze nie widzieliśmy dzieła jej pędzla, równego tegorocznemu. Nie wahamy się widzieć w niem arcydzieła. Jest to portret młodzieńca-snycerza, p. Jerzego B., jak nam katalog powiada. Proszę wyobrazić sobie ślicznego, czarnowłosego młodzieńca, ubranego w strój malowniczy w swej prostocie, siedzącego w pracowni przed olbrzymią grupą jakąś z szarej, wilgotnej gliny, nad którą pracuje. Nic bardziej naturalnego, swobodniejszego, jak ta poza odpoczywającego artysty z rękami zamulonemi gliną, całego jeszcze pod wrażeniem, pod wpływem twórczego zapału. Mimowolna, niepokonana sympatya ciągnie widza do tego modelu, co tworząc plastycznego piękna dzieło, sam jest plastycznego piękna uzmysłowieniem. Jest tyle ciepła, tyle wewnętrznego życia, tyle energii w tym portrecie panny A. Bilińskiej, że oderwać się odeń trudno. Interesuje swoją treścią, zaciekawia, i trzeba zastanowienia, aby zdać sobie sprawę z techniki i metody, która równie silne wywołuje wrażenia. Artystka nasza należy w zupełności do szkoły *plein-air*, górującej w pracowniach paryskich, i poświęciła bez wahania melodramatyczność kontrastów ciemnego kolorytu ze światłem prawdzie, przejrzystości i wartości tonów umiarkowanych. Nic delikatniejszego, jak gama kolorów szarych, tego tryumfu a zarazem szkopułu artysty-malarza. Nie potrzebujemy zapewne uprzedzać, że jako uczennica p. Bouguerau panna Bilińska posiada wyrafinowaną elegancyę pędzla, i że niema w niej ani źdźbła pospolitości gminnej, bez popadnięcia wszakże w manieryzm i w upomadowane malarstwo. Podziwiamy poezyę kompozycyi, smak układu, harmonię kolorytu, podnoszącą energiczną sumienność rysunku, podziwiamy paletę pełną, obfitą a umiejącą czynić wybór dyskretny barw i odnawiać znaną skalę kolorów uzupełniających, podziwiamy nakoniec subtelne oświetlenie całego obrazu, przeźroczystość cieniów. Rozwiedliśmy się obszernie nad tym obrazem, a jednak nie powiedzieliśmy o nim ani części tego, coby było obowiązkiem naszym powiedzieć. Ci, co będą mieli sposobność utworowi temu się przypatrzeć, będą zmuszeni przyznać, żeśmy się nie dali unieść artystycznemu zapałowi i żeśmy pozostali ściśle w granicach prawdy.

Jest jeszcze inny wyborny portret polskiego pędzla. Mówimy tu o obrazie p. Józefa Krzesza, krakowianina. Zwrócił on na siebie uwagę zaraz w dzień otwarcia wystawy, nawet takich systematycznie nieprzyjaznych polskiemu żywiołowi krytyków, jak ohydny Albert Wolff z *Figaro*. — I istotnie, nawet w tej powodzi kilku tysięcy obrazów, gdzie się wrażenia stapiają i gdzie się nieraz mimowiednie przechodzi obojętnie obok utworów przedziwnych, obraz ten zaciekawia, zatrzymuje. Przedstawia on młodą i powabną panią w spacerowym jesiennym stroju, występującą na tle lasu, czy parku. Rysunek wysoce poprawny, nieposzlakowany, jak to przystoi artyście, co przeszedł przez pracownię Jana Pawła Laurens'a, koloryt dosadny, wyrazisty, a bynajmniej nie jaskrawy, umiejętnie przytłumiony, gdzie tego potrzeba, trudności perspektywiczne zwalczone zwycięzko: oto co nas przedewszystkiem w tym portrecie uderza. P. Krzesz ma niejedną strzałę w swym kołczanie. W sąsiedniej sali spotkaliśmy niewielki sztalugowy obrazek jego: „W Polsce, przy studni"; i ta scena wiejska, w idylicznej swej prostocie zajęła nas wielce wiernem uchwyceniem typów naszych wieśniaczych.

Powracając do portretów, których jest w tym roku więcej jeszcze, niż zazwyczaj, należy się jeszcze sympatyczna wzmianka temu, w którym p. Władysław Ciesielski odmalował swego ojca. Postać to niezwyczajna i gdy się ją zobaczyło raz ze skrzypkami w ręku, niełatwo się ją zapomni.

Jest także Lucyana Przepiórskiego portret, odznaczający się drobiazgowem wystudyowaniem szczegółów; portret dziewczynki w szaro niebieskiej sukience z białem futerkiem przez p. Emilię Dukszyńską i nakoniec *the last but not the least* portret własny, wykonany przez p. Mieczysława Reyznera ze Lwowa. Już na zeszłorocznej wystawie dwa studya tego artysty zwróciły naszą uwagę, ale nie pozwalały przeczuć takiej dojrzałości artystycznej, z jaką spotykamy się obecnie. Widocznie, że malarz zwalczył już trudności techniczne i stoi na silnym gruncie. Jest pewna zamaszystość w tem jego malowaniu, która sympatycznie dlań usposabia i pozwala nie dojrzeć lekkich usterek, jakieby się może w niem znaleść udało. Nad olejny portret p. Reyznera, co do nas, przekładamy jego pastelowy. Posiada on lekkość, przejrzystość i delikatność nadzwyczajną i śliczna brunetka, która do tego portretu za model służyła, musiała się okazać zadowoloną z pieszczotliwego starania, jakie jej podobiznie poświęcił utalentowany artysta.

Pejzażystów polskich brak zupełnie i gdybyśmy się byli przed niepotrzebnemi żalami nie zastrzegli, toby tu było miejsce ubolewać, że niema żadnego z tych poetycznych krajobrajów, do których nas p. Artur Gąsowski przyzwyczaił. Mamy nadzieję spotkać je w salonie Meissoniera. Książę Wiktor Gedroyć daje nam obraz morskiego wybrzeża w Biarritz. Jest to, ściśle rzeczy biorąc, studyum tylko, ale świadczące o zmyśle spostrzegawczym i poczuciu harmonii barw zlewających się w powietrzu.

Zachowaliśmy na koniec obraz Wojciecha Kossaka. Przedstawia on wzięcie w niewolę przez kozaków przy odwrocie z Moskwy w 1813 roku jenerała Tadeusza hr. Tyszkiewicza. Przesyłamy serdeczne pozdrowienie artyście i powtarzamy, że obraz jego ma powodzenie szalone. Sceny wojenne zawsze interesują francuską publiczność, a tem więcej, gdy się do wielkiej napoleońskiej odnoszą epopei. Dla masy widzów już sam przedmiot w dramatycznej swej wyrazistości, w swem natężeniu życiowem, w gorączce i zamęcie bitwy, przedziwnie uzmysłowionym, jest niezmiernie pociągający. Znawcy podziwiać muszą mistrzowstwo, z jakiem artysta umiał pogodzić obfitość i wierność szczegółów, odnoszących się do mundurów, uzbrojenia, zaprzęgów itd. z całością, z syntezą akcyi wojowniczej. Widzimy jedne, a nie tracimy z oka drugiej. Byłoby czystym pleonazmem wysławiać sposób, w jaki Kossak maluje konie: dziedziczna to u niego cecha, ale niepodobna przy każdej nowej sposobności nowego nie oddać jej hołdu. — Energia, siła, groza całej tej kompozycyi nie jest do opisania łatwą. I niebo, i ziemia, i ludzie, i konie, wszystkie żywioły składają się na spotęgowanie wrażenia tego dramatycznego epizodu.

Jest i inny utwór tego samego artysty w sąsiedniej sali: przeciwieństwo nietylko w treści, ale i w sposobie malowania. Portrecik małego księcia Radziwiłła, przebranego w huzarski mundurek i wsiadającego na kucyka przed peronem pałacu w Ermensnville jest eleganckiem malowidłem, przeznaczonem do buduarowego światła i wypieszczonem, wykończonem, jak klejnocik. Szeroka jest gama chromatyczna artysty, który z równą werwą i mistrzowstwem uderza w dwie odmienne jej oktawy.

W oddziale rzeźby równie dotkliwe uderzają nas braki. Nietylko że niema powszechnie uznanych mistrzów, jak Godebskiego, ale nawet nie znajdujemy utalentowanego Kossowskiego, za którego reputacyę i powodzenie od lat tylu staczamy boje, małym, niestety, uwieńczone skutkiem.

Wszystkie dzieła polskiego dłuta są prawie wyłącznie popiersiami lub medalionami w wypukłorzeźbie, i jako takie giną, przechodzą bez głębszego wrażenia na publiczności, błądzącej w olbrzymiej nawie Pałacu Przemysłu wśród lasu grup olbrzymich i posągów. Wymienić tedy możemy tylko popiersia, wykonane przez pp. Stefana Bogdańskiego, Klemensa Boryszewskiego, Władysława Marcinkowskiego, panią Anielę Wisłocką i p. Józefa Zawiskiego. Każdy z tych artystów ma właściwe sobie strony talentu; najwięcej obiecywać się zdaje p. Marcinkowski. Jego „Dziecię z kogutem" jest istotnie artystyczną rzeźbą o anatomicznej dokładności, o skróceniach i wygięciach kunsztownych. Gdy zostanie wykonane w marmurze lub bronzie, niewątpliwie zajaśnieje w pełnem świetle plastycznego piękna.

NEKANDA TREPKA.

Ten polityczny punkt wyjścia należy zawsze mieć na względzie. Nie można w dalszych stadyach rozwoju tej kwestyi nagle i według własnego gustu podstawiać w miejsce politycznej prawną podstawę lub rozwiązanie kwestyi przeprowadzać na zasadach fiskalnych.

Moje wotum w tej sprawie ułatwia mi niezłomne przekonanie, iż każdy rząd, choćby wyszedł z łona partyi przeciwnej, — mam bowiem zaufanie (zwracając się do lewicy) do uczucia słuszności i politycznego wyrozumienia panów, — wystąpiłby w tej kwestyi z przedłożeniem, które do obecnego niesłychanie byłoby podobnem. I inaczej byćby nie mogło! Jakżeż mógłby jakikolwiek rząd, z którejkolwiekby on partyi pochodził, przenieść na swem sumieniu, aby przyrzeczenia dane w chwilach największego niebezpieczeństwa nie zostały spełnionemi, przyrzeczenia dane bez dyskusyi, bo pochodzące ze strony, niepodlegającej żadnej dyskusyi, ze strony absolutnego monarchy. Jakże mógłby rząd nagle po przebytem niebezpieczeństwie te przyrzeczenia rabulistycznie nicować i o nie się targować? Jakżeż mógłby się rząd zdecydować na lekkomyślne oszukanie ślepo ufających mas, liczących miliony i wierzących w spełnienie przyrzeczenia? Taki rząd według mego przekonania stworzyłby niepewność pod względem prawnym, jakiej dzięki Bogu na całym świecie dotąd niema.

Czł. Arneth zaznacza, iż pewne oświadczenia w Izbie poselskiej, skierowane przeciw urzędnikom, wywołały oburzenie. Mówca w dalszym ciągu swej mowy usiłuje wykazać, iż w dziele swojem o Maryi Teresie nie twierdził, jakoby Cesarz Józef II uważał Galicyę za kraj, który tylko pod względem finansowym wyzyskać należy, owszem w dziele jego znajdzie czytelnik dowody, iż Józef II nieustanie starał się o polityczne i wojskowe wzmocnienie Galicyi. Mówca wspomina dalej o rozmaitych gubernatorach, wysyłanych do Galicyi, a między tymi w naszym wieku o hr. Taaffem, ojcu obecnego prezesa gabinetu, mężu odznaczającym się wiernem spełnianiem obowiązków i nieskazitelną uczciwością, dalej o ks. Lobkowitzu, ojcu obecnego marszałka Czech. W końcu odpiera mówca oskarżenia, skierowane przeciw austryackim urzędnikom i oświadcza się za zażądaniem orzeczenia trybunału państwa w sprawie indemnizacyjnej.

Hr. Belcredi oświadcza, iż wyłącznie tylko zajmie się wyjaśnieniem kwestyi prawnej. Kwestya prawna ma także wysokie znaczenie polityczne, gdyż należy dobrze rozważyć, czy w wątpliwej sprawie warto do sędziego apelować, jeśli jest możliwość uporządkowania sprawy na drodze pokojowej. Mówca omawia podstawę prawną galicyjskiej indemnizacyi, oraz jej dalszy rozwój. Podstawą jest patent z 17go kwietnia 1848 roku. Został on uroczyście ogłoszony, a w istotnych swych punktach później nie był ani zmodyfikowany, ani zniesiony. Patent cesarski aż w pięciu miejscach wspomina, iż państwo ma płacić odszkodowanie. Mówca przytacza rozmaite akcye ustawodawcze, odnoszące się do tej kwestyi, i wykazuje, iż pierwotna podstawa prawna, a mianowicie darowizna państwa nie uległa zmianie. Także i w czasach konstytucyjnych kraj nigdy nie odstąpił od tej zasady prawnej i nie przejął na siebie zobowiązania. Kraj aż do dziś odmawiał objęcia zarządu funduszem indemnizacyjnym. Kwestya ta ze stanowiska prawnego niekorzystnie stoi dla państwa. W interesie państwa trzeba tedy stanowczo odstąpić od zamiaru udawania się do trybunału państwa, zwłaszcza, że zachodzi niebezpieczeństwo utraty jeszcze owych 7,800,000 złr., które kraj w myśl ugody na siebie przejął. Prawdopodobieństwo wygrania procesu przed trybunałem państwa jest minimalnem. Rząd przeto słusznie wszedł na drogę ugody. Mówca wyjaśnia dalej, iż w obecnem stadyum sprawy nie możnaby nawet wytoczyć jej przed trybunał państwa, gdyż trzebaby zaczekać na sfinalizowanie całego wykupna w r. 1898. Aż do tego czasu suma byłaby tak wysoką, iż nie mielibyśmy do czynienia z 81, lecz ze 100 milionami. Przed 30 laty, przy wprowadzeniu konstytucyi, kraj między powodami odmawiającemi przyjęcie zarządu funduszem indemnizacyjnem przytoczył i ten, iż nie uznaje obowiązku do zwrotu. Stosunki są tego rodzaju, iż mówca po dokładnem i sumiennem zbadaniu całego przedłożonego materyału oświadczyć musi, iż w interesie państwa leży przyjęcie zawartej przez rząd z reprezentacyą kraju ugody.

Następnie przemówił minister Zaleski w te słowa:

Wysoka Izbo! Znajduję się w rzadko zdarzającem się szczęśliwem położeniu, że mogę mówić krótko, nie nadużywać cierpliwości wysokiej Izby.

Przez ostatniego szanownego preopinanta z tej (prawej) strony wysokiej Izby kwestya prawna, tudzież stosowność i słuszność przedłożonej wysokiej Izbie przez rząd ugody z Galicyą w sprawie indemnizacyi przedstawioną została w tak gruntowny, wyczerpujący i przekonywujący sposób, stronę zaś polityczną kwestyi tej tak świetnie omówił ks. Liechtenstein, iż obawiaćbym się tylko musiał, abym nie osłabił wrażenia, jakie wywarły te mowy, gdybym do nich jeszcze chciał dorzucić kilka słów. Pod tym względem tem bardziej mogę być wstrzemięźliwym, ile że z tamtej (lewej) szanownej strony wysokiej Izby kwestya prawna poruszoną została pobieżnie i tylko w ogólności, a specyalnych powodów przeciw przedłożeniu nie wymieniono, pragnąc tylko, aby kwestya prawna naprzód wyjaśnioną została na drodze orzeczenia trybunału państwowego.

Dla innej atoli przyczyny winienem odpowiedzieć na mowy wygłoszone z tamtej (lewej) strony wysokiej Izby. Niestety, przedewszystkiem muszę zaznaczyć, iż zawsze przykrem jest dla rządu omawianie w jednej z obu wysokich Izb enuncyacyj wygłoszonych w innej Izbie, zwłaszcza że mowca, o którego zdanie sprawa się toczy, pozbawiony jest możności odpowiedzenia. Raz już tak było w Izbie poselskiej, gdy krytykowano mowy wygłoszone w tej wysokiej Izbie. Dzisiaj widzę się znów w takiem położeniu: chodzi o mowę wypowiedzianą w wysokiej Izbie posłów w sprawie przedmiotu, którym dzisiaj się zajmujemy. Zmuszony jestem powrócić do zdań, wypowiedzianych w tej mowie, które szanowni panowie preopinanci podnosili.

Jeżeli to się nie stało niezwłocznie w samej Izbie poselskiej, to proszę wziąć pod uwagę, iż pomimo przysługującego rządowi prawa zabierania w każdej chwili głosu, nie zawsze to jednak jest możliwem wobec stanu dyskusyi w danej chwili.

Należało atoli wziąć i to pod uwagę, iż mowca w gorącej dyskusyi niezawodnie ostrzej się wyraził, aniżeli prawdopodobnie zamierzał. Dowodzi tego i ta okoliczność, iż kwestyonowane zdania osłabione i złagodzone zostały przez jednego z członków tegoż klubu, który później zabrał głos. Nie waham się jednak oświadczyć, iż rząd niezawodnie ubolewa, że mowca ten silnie zaznaczone swe zarzuty co do postępowania urzędników w Galicyi pod koniec ubiegłego i na początku bieżącego stulecia, generalizował w sposób nieuzasadniony i w chwili uniesienia dał się porwać do takich rekryminacyj, które wzięte w ogólności tem mniej są uzasadnione.

Baron Schenk podnosi także, iż patent cesarski z d. 17 kwietnia 1848 r. stanowi nienaruszalną podstawę dla osądzenia całej tej sprawy. W patencie tym monarcha przemówił do swego ludu i apelując jednocześnie do jego wierności i gotowości do poświęcenia, uczynił mu podarunek. Ludność galicyjska w zupełności wywzajemniła się w r. 1848 za ten podarunek, wysyłając swych synów do armii cesarskiej. Galicya użyła wszelkich sił, a zapał ich potęgował patent cesarski, który chłopa uwolnił od pańszczyzny, a koszta tego przekazał na skarb państwa. Aktu takiego dziś nie można mierzyć miarą prawa, a co najmniej nie przystoi to dobremu Austryakowi. Można bowiem Galicyę zaliczać do czynnych lub biernych prowincyj, lecz tego zapominać nie należy, iż nie można lekko traktować kraju, liczącego 20 uzupełniających okręgów wojskowych i dostarczającego armii ludzi wszelkiego rodzaju broni. Nie należy także przez uparte dochodzenie kwestyi prawnej usposabiać wrogo względem państwa kraju, który w danym razie powołany jest do odegrania wielkiej roli w obronie państwa. — Każdy przeto sprawiedliwie myślący Austryak, głosując za przedłożeniem, nie będzie działał w duchu stanowiska separatystycznego, lecz w interesie dobra ogółu.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy hr. Wodzickiego zostało przedłożenie indemnizacyjne przyjęte bez zmiany w 2 i 3 czytaniu.

MOWA

JE. ministra skarbu Dra Dunajewskiego

wypowiedziana w Izbie panów d. 16 b. m. podczas rozpraw nad ustawą o eskontowaniu warrantów.

Na początku swej mowy wyjaśniał minister dokładniej przedłożony projekt, poczem przeszedł do streszczonej już przez nas mowy hr. Kuefsteina i przemówił w te słowa:

Hr. Kuefstein omawiając ustawę o warrantach, krytykował ustawę o spichlerzach publicznych, przyczem nie mógł się obyć bez tego, żeby nie wystosować do rządu przestrogi, iż na tej drodze nie należy już dalej postępować. Z niemałem ubolewaniem, a może z zawstydzeniem powiedzieć muszę, że nie potrafiłem zrozumieć właściwej treści tej przestrogi tak gruntownie, aby z niej uczynić ze stanowiska rządu użytek praktyczny. Nie mam na myśli stanowiska akademicznego i ogólnego, które jest wcale inne, lecz mam na myśli stanowisko rządu, który przyjął na siebie odpowiedzialność i który ma obowiązek czynić zadość powszednim praktycznym potrzebom życia publicznego. Z tego to stanowiska jest się z pewnością zobowiązanym unikać, co się za szkodliwe uważa, a czynić, co się poczytuje za pożyteczne, o ile sił po temu starczy. Ale nie można z tego stanowiska budować ogólnego systemu społecznego — czyby to był system dobry i prawdziwy, czy niewłaściwy, pytanie to rozbierać nie do mnie tu należy — i niema się prawa budować systemu takiego i dla pofolgowania własnemu mniemaniu wchodzić na tory zupełnie przeciwne całości teraźniejszego stanu rzeczy. Byłby to, o ile pochwycić potrafiłem tok myśli szanownego pana mowcy, właściwie przewrót państwa i społeczeństwa. Do tego rząd J. Ces. Mości nie posiada ani siły, ani woli, ani powołania.

Hr. Kuefstein kilka razy wypowiedział przestrogę, że ustawą niniejszą, a raczej prawomocną już ustawą o spichlerzach publicznych stwarza się coś w rodzaju zaostrzenia spekulacyi. Nie przeczę, że wypowiedziano tem coś, co i mojem zdaniem jest prawdą. Ale tak mają się rzeczy ze wszystkiemi sposobami ekonomicznemi, któremi człowiek rozporządza. Im ściślejsze, im lepiej funkcyonujące jest narzędzie, którem pracuje rzemieślnik, fabrykant lub rolnik, tem większe jest niebezpieczeństwo złego użytku przez niezgrabność. Chętnie to przyznaję. Kredyt, który się otrzymuje — tak mówi jeden z najznakomitszych pisarzy w Niemczech — jest to nóż ostry; nie daje się go do rąk ani szaleńcowi, ani dziecku. Ale czyż z tego wypływa, iżby rząd pod względem używania kredytu nie miał stwarzać ułatwień, jakie są w jego mocy, bo mogłyby dostać się przypadkiem w ręce waryata lub dziecka? Czyż możnaby powstrzymać całe społeczeństwo, cały porządek ekonomiczny w pracy, w potrzebach, w dążeniu do celu swego, dlatego, że zły użytek jest rzeczą możliwą, i także — przyznaję to — rzeczą prawdopodobną? Gdzieżby tedy podziała się swoboda osobista i odpowiedzialność każdego za siebie? Kto chce być wolnym, musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za swoje czyny. Są to, jak mi się zdaje, także chrześciańskie zasady. Albowiem jeżeli komu, to z pewnością chrześciaństwu świat zawdzięcza dziś poszanowanie indywidualnej osobistości. Wszakże to jedna z najpiękniejszych i najświetniejszych zdobyczy, które osiągnęła religia chrześciańska w rozpowszechnieniu swem na świat cały i które dziś jeszcze osiągnąć usiłuje w najdalszych stronach obcych części świata.

Rządowi, który — takie przynajmniej moje o nim zdanie — należy do cywilizacyi zachodniej, nie pozostaje nic innego, jak tę wolność i samodzielność osobistą uszanować. Ale oto możnaby powiedzieć: Z tem wszystkiem można przecież zapobiegać nadużyciom; z tą ideą środki przeciw nadużyciu także pogodzić się dadzą. To prawda; ale czyż projektowany środek ekonomiczny nastręcza sposobność do nadużycia w wyższym stopniu? To właśnie jest pytanie? ja zaś wątpię. Cóż to jest spekulacya? Mam na myśli spekulacyę, dozwoloną ustawami i etyką — nadużycia bronić przecież nie będę. Jest to powstrzymanie się od sprzedania towaru po cenie, którą się uważa za zbyt niską, aby sprzedać go po cenie, która w tydzień lub we trzy tygodnie później może będzie lepszą.

Jeśli rolnikowi — nie mówię o małym, któremu cała ta instytucya nie jest przystępna — jeśli wielkiemu rolnikowi nie nastręczymy sposobności — żeby mógł poczekać na lepszą — pomyślniejszą konjunkturę, wtedy będzie jedno z dwojga: Albo poczeka mimo to, i trzymać będzie towar nagromadzony w śpichrzu, a w takim razie także jest spekulantem, nie rolnikiem już. Kto nie sprzeda dnia 1 stycznia, bo oczekuje lepszej ceny dnia 1-go maja, wszakże spekuluje w sposób legalny i godziwy. Tego przecież nikt rolnikowi nie weźmie za złe, że nie da się nakłonić pozbyć się towaru za lada cenę. Ale zdarza się, że czekać nie może, że pozbyć się musi; a takich wypadków znam osobiście wiele. Cóż wtedy się dzieje? Jeśli się mu nie da przez Bank, wedle ustawy niniejszej, sposobności do pozyskania stosownie taniego kredytu, wpadnie właśnie w ręce — spekulacyi niedozwolonej i niemoralnej! Mniemam, że nie można nazwać ustawy niniejszej zaostrzeniem spekulacyi w tym sensie.

Chętnie przyznaję, że i w większej posiadłości ziemskiej jest wiele lekkomyślnych i marnotrawnych indywiduów. Na to niema rady. Nie trzeba jednak sądzić, że wielki zakład finansowy, wydający pieniądze papierowe, jak nasz, nie ma na to sposobów, żeby odróżnić takie zobowiązania od dobrych i odmówić kredytu na takie papiery. Nie mogę naturalnie wymienić szan. panom przykładów, bo i Bank w tym względzie z obowiązku zachowuje dyskrecyę największą. Ze atoli zdarzają się takie wypadki, że Bank nie przyjmuje każdego papieru, wystawionego wedle formalności ustawy, to często się trafia; dlatego też, jak powiedział JE. p. gubernator Banku, Bank nie jest **obowiązany** robić takie interesa, lecz ma tylko **prawo**. Nie jest też obowiązany wymienić przyczyny odmowy, jak to w podobnych wypadkach jest w innych także zakładach.

Kończę tem, że nie zdaje mi się, iżby wysoka Izba ustawą niniejszą uczyniła coś takiego, coby spotęgowało jeszcze niebezpieczeństwa, które, nie przeczę, zagrażają porządkowi społecznemu. Ja przynajmniej nigdy nie przyłożę do tego ręki. Wogóle trudno to mówić tylko przygodnie, o takich niebezpieczeństwach powszechnych. Gdy w którejbądź z wys. Izb, w reprezentacyi Państwa, będziemy mieli wnioski praktyczne, Rząd naturalnie bynajmniej nie zawaha się wypowiedzieć o nich dokładnie swego zdania. W rozprawie akademicznej można o tem bardzo wiele mówić, a wys. Izba pozwoli mi jednej tylko uwagi, którą — jeśli się nie mylę — raz już w tej wys. Izbie wypowiedziałem. Sztukę zubożenia bogaczy potrafi każdy z nas, sztuki zbogacenia biedaków, zniesienia ubóstwa, nikt z nas nie potrafi. Zaprowadzić stopniowe ulgi, oto zadanie ustawodawstwa, a przy pomocy obu wysokich Izb Rady Państwa, Rząd niejeden już postawił krok na tej drodze. Ale na chciwość jednych, wychodzącą po za dozwoloną miarę, zatwardziałość serca u drugich, którzy może w egoistycznem zaślepieniu narażają przyszłe pokolenia na niebezpieczeństwa — żeby temi zawładnąć, na to potrzeba wyższych potęg, religijnych i etycznych, nie podoła temu świecka władza Państwa. (Huczne brawa!).

Z Włoch do Aten.

Ateny 16 kwietnia.

Swiadectwem nowego życia, które Grecya czerpie z umarłych, są muzea ateńskie. Ładnie, w odpowiednim — jak wszystkie tu niemal gmachy — stylu wybudowane, zawierają one skarby, autentyki niezaprzeczone (chociaż niestety wiele kalek), których liczba wciąż się zwiększa i zwiększać będzie za pomocą ciągłych poszukiwań w całej Grecyi i na wyspach. Schliemann, obdarzony genialną intuicyą, dał swoją inicyatywą i wytrwałością w znacznej części pochop tej pracy, i nietylko świat cały i Niemcy, ale także Grecya wiele mu zawdzięcza. Ubogi za młodu, trudniący się w podrzędnem stanowisku handlem, powziął myśl poszukiwań na wielką skalę, czytając Homera. Dziś zdobył sobie sławę, majątek i niezaprzeczoną zasługę. Znajduje się w tej chwili w Troi, gdzie w swojem państwie przyjmował księcia Neapolu, i poz stanie mi żal oraz brak, iż go nie poznam.

Wykopaliska Myceny, zebrane w jednem z muzeów Aten: *Polytechnikon*, to świat grobów, oddany nauce, ciekawości i podziwowi ogółu, tak jak Pompeja stała się światem żyjących, odsłoniętym przed nami. Świat, nietylko zajmujący, ale zdumiewający przeświadczeniem, jakiego się nabiera o istnieniu już w tak odległych czasach niezwykłej cywilizacyi, oraz zamożnych, nawet bogatych społeczeństw i ich ściśle homerycznych znamion. Złota jest tu do zbytku, srebra, alabastru także. A najpierw złote maski, któremi pokrywano twarze umarłych, a które są ich wizerunkami; na jednej widać przedstawione nawet wąsy. Najwięcej stosunkowo czar złotych, srebrnych, alabastrowych, przypominających obfite libacye homeryczne. Korony złote, z których jedna kobieca pyszna; diadem królewski, nadzwyczaj ozdobny; miecze o złotych rękojeściach, a na tych wyryte zwierzęta, najczęściej lwy w biegu pełnym siły, życia i prawdy — te zwierzęta w pędzie są jednym z najciekawszych szczegółów. Pierścienie z wyrytemi scenami bogów i ludzi, a służące za pieczęcie; złote brosze i naszyjniki; zgrabne naczynia, pokrewne amfory, a pomiędzy niemi wazon w formie jelenia z ogromnemi rogami, oryginalny, niezwykły; głowa krowia pyszna jako wyraz, ze złotemi rogami; złoty flakon, istny klejnot; wazon z alabastru większych rozmiarów; jajo strusie z porcelany egipskiej. Uderza bogactwo uzbrojeń rycerskich i złotych pancerzy. Środkowa witryna zawiera dwa szkielety ze wszystkiem co w tym grobie znaleziono; rzecz niezawodnie wielkiej wagi dla nauki, lecz może mniej dla profanów zajmująca niż inne, chociaż środkowe zajmuje miejsce. Ciekawemi niezmiernie są modele ówczesnych świątyń, w złocie wyrzeźbione.

W *Polytechnikonie* znajduje się bogaty w wyborowe przedmioty zbiór egipski; dar Greka zamieszkałego nad Nilem, a nowe świadectwo owego patryotyzmu, przywiązania i pamięci o ojczyznie Greków rozproszonych po całym świecie i owej łączności kolonij greckich z Atenami. Zajmującym tu jest dział, dzieł wykonanych w Egipcie, przez greckich artystów; do nich należy „Satyr tańczący“; taki sam, co ów słynny znaleziony w Pompei, tylko że temu brak jednego ramienia i że, zdaje mi się, niższym jest nieco od tamtego pod względem delikatności roboty a zwłaszcza wyrazu twarzy.

Nareszcie *Politechnikon* zawiera zbiór tak zwanych Tanagra i niepospolite w tym rodzaju piękności, a tak jest ustawiony iż uwidocznia: dzieciństwo, postępy i rozkwit tej sztuki, która przechodziła przez te same przemiany co wielka sztuka. Na posążkach tych są także widoczne ślady farb, nie zawsze szczęśliwie dobranych. Zabawne są grupy przedstawiające gry dziecinne, jak n. p. w konia, niemniej figurki aktorów, którzy już wtedy, dla wywołania efektu komicznego, wypychali sobie brzuchy.

Bar. Sina jest także dowodem solidarności, do której Grecy wzbogaceni za granicą poczuwają się względem ojczyzny i Aten. Był on wspaniałomyślnym dobroczyńcą nowoczesnych Aten; zawdzięczają mu one kilka pięknych a kosztownych gmachów, w budowie których szczęśliwie zastosowano klasyczny styl — i to w sąsiedztwie Akropolu. Do najudatniejszych naśladowań tego stylu należy gmach Akademii, wzniesiony kosztem Siny, gmach cały z marmuru, ozdobiony znośnemi posągami Minerwy i Apollina, Sokratesa i Platona z tym samym wyrazem twarzy tycyanowskiego Chrystusa, co brązowe popiersie w Muzeum Neapolitańskiem i statuą — Siny, umieszczoną w wielkiej sali posiedzeń.

Oczywiście, że w znacznej części przypisać trzeba słońcu i powietrzu przyjemne wrażenie, jjakie sprawiają tutaj gmachy w starożytnym stylu.

Oddawałem dziś pożegnalne wizyty, a pierwszą, miłemu i uprzejmemu p. Dragomis, ministrowi spraw zagranicznych; miałem do niego list od brata, posła greckiego w Wiedniu, którego łaskawej opiece zawdzięczam wiele tu przyjemnych znajomości i wiele ułatwień. — P. Dragoumis urzęduje w skromnej kamienicy, przypominającej nasze Rady powiatowe. Być może, że niebawem zewnętrzne sprawy Grecyi wymagać będą wspanialszego gmachu, a wtedy niezawodnie znajdzie się bogaty Grek na wyspach lub w koloniach, który obdarzy nim stolicę. Pan Dragoumis dzierży także tekę spraw wewnętrznych i złożyłem mu szczere pominszowanie z powodu stanu dróg.

Dziwne są tu warunki życia publicznego. — Połączone są w nich pierwotne obyczaje z wymaganiami posuniętych naprzód cywilizacyj, a podstawą jest najczystsza demokracya. Wybory są tu stosunkowo równie kosztowne jak w Anglii lub Ameryce; przytem poseł a nawet kandydat musi być w swoim okręgu wyborczym ojcem chrzestnym i drużbą w nieskończoność; stwarza to pewne patryarchalne węzły. P. Dragoumis, który jest deputowanym z Megary, jest tam ojcem chrzestnym i drużbą kilkaset razy.

Bądź co bądź ci Grecy i ta Grecya zdają się mieć na Wschodzie przyszłość, bo naród to na nim najbystrzejszy, najbardziej wykształcony i najwięcej ucywilizowany; liczny w tych stronach, a rozgałęziony wszędzie, dzięki dawnemu zmysłowi kolonialnemu i handlowemu; posiadający tradycyę — niech co chcą mowią — sięgającą do wielkich i pięknych czasów Grecyi. Naród to w pełnym postępie, nad którym panuje, choć ściśle konstytucyjnie, król dobroczynny, popierający każdy rozumny postęp oraz usiłowania odbudowania pełnej chwały starożytności; naród wreszcie, który posiada dziś w Trikupisie prawdziwego męża stanu, którego oby umiał szanować i utrzymać przy władzy wbrew całej zgrai opozycyjnej, jak wszędzie, tak i tu czekającej niecierpliwie na chwilę, w której przyjdzie znowu na nią kolej, zajęcia miejsc i stanowisk. Są tu żywioły przyszłości zatem, byle ich nie zniszczyły te wady i narowy, które do upadku doprowadziły Grecyę, gdy była piękną i sławną.

Muzeum Narodowe czyli Centralne zawiera wyłącznie rzeźby; najpiękniejsze, najautentyczniejsze, lecz niestety w większej części zdefektowane; z wyjątkiem działu grobowców, niezmiernie bogatego i to w dzieła — nieuszkodzone. Są tu liczne utwory archaiczne, nad któremi, jako nieznawca, zatrzymywać się nie będę. Ale stanę, jak wryty, przed rycerzem z Maratonu.

Niezbyt dawno znaleziono dwie kopie fidyaszowskiej Minerwy Partenonu; jednę mniejszą, drugą większą, z marmuru, dokładną. W kopii większej, z czasów rzymskich, Zwycięztwo, które Atene w prawej trzyma ręce, ma utrąconą głowę, a przecież w ruchu ciała tego posążka jest zamach i usposobienie wygranej nad wszelkimi wrogami, jest wyraz zwycięztwa bez liku.

Dwie statuetki Minerwy walczącej mają zalety niesłychanego ruchu i pędu; zdaje się, że bogini przerzyna powietrze i zmiata wrogów. — Na półkach znajdują się trzy posążki również Zwycięstwa, wielce wytworne. Syreny są pięknemi jako dzieła sztuki, a ciekawemi jako twory wyobraźni. Tors rycerza walczącego i pochylonego, niezmiernie wymowny, chociaż bez głowy i rąk: widzi się i czuje się, że powalił przeciwnika, że zwyciężył; przypomina on gladiatora Luwru. Dwie płaskorzeźby, przedstawiające tancerki w pędzie, upojone tańcem, nasuwają na myśl cały szereg niezrównanych bachantek z Pompei. Posąg młodzieńca o pięknej greckiej głowie, w postawie mowcy, ze ślicznie udrapowaną na prawem ramieniu szatą. Neptun potężny, lecz nieco zgrubsza wykonany.

Królem jednak tutaj jest Hermes, najwidoczniej pokrewny Hermesa Praksytelesa; bez ramion, jak Wenus z Milo, nieco znużony, po tylu trudach i pracach, które mu codziennie wyznacza Zeus; ale znużony nie po ludzku, lecz po bosku.

Najbogatszym, jak już powiedziałem jest dział nagrobków. Co tu za wdzięczne sceny rodzinne! Co za świadectwo rozwinięcia uczuć rodzinnych w pięknym, szlachetnym stylu. Grupy na tych grobowcach przedstawione wyrażają żal szczery, niekłamany, serdeczny a nie grany; głęboki a prosty; żal bez frazesów; błogi nareszcie spokój, skutek bez strachu śmierci.

Dużo jeszcze w Muzeum tem jest rzeczy nieustawionych; jeszcze jest tu nieco w tej chwili rozgardyaszu, ale niebawem będzie to perła muzeów i rozwinie się ono pod opiekuńczym duchem dobroczyńcy Aten, dziś jeszcze tu czczonego cesarza Hadriana, którego niezwykłej piękności popiersie znajduje się w przedsionku.

Ostatnią moją wizytę złożyłem temu Muzeum. Ateny zaś wtedy się żegna, gdy się po raz ostatni widzi Partenon.

KRONIKA.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Hr. Roman Potocki, przejeżdżając do Wiednia, zatrzymał się onegdaj w Krakowie dla odbycia w sprawie wyścigów konnych konferencyi, w której brali udział pp. pułkownik Polko, hr. Stefan Zamoyski, hr. Antoni Wodzicki, Zygmunt Cieszkowski oraz wiceprezes Rady powiatowej p. Franciszek Paszkowski. Postanowiono przeprowadzić roboty około odwodnienia łąki przeznaczonej na tor wyścigowy na podstawie planu, sporządzonego przez biuro melioracyjne, którem zawiaduje p. inżynier Chrząszczewski. Następnie, porozumiawszy się z p. prezydentem Szlachtowskim, hr. Potocki przyjął warunki, na jakich ma być ostatecznie zatwierdzony układ z gminą miasta Krakowa na posiedzeniu Rady, jakie się odbędzie w pierwszych dniach miesiąca czerwca. W końcu uchwalono walne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych zwołać na 5 lipca.

— **Petersburg** 18 go maja. Dziś odbył się obrzęd konsekracyi X. Jaczewskiego. Obrzędu konsekcyi dopełnił czcigodny biskup kujawsko kaliski Bereśniewicz, w asystencyi biskupów Awdziewicza, Baranowskiego, Zerra i Nowodworskiego. Funkcye archidyakona spełniał inspektor akademii duchownej X. Kłopotowski, który też odczytał bulę Ojca świętego. — Służbę przy ołtarzu pełnili alumni akademii, której chór pięknie odśpiewał „Ecce Deus,“ „Veni Creator“ i „Jubilamus Deo.“ Przy przysiędze asystował wicedyrektor wydziału wyznań obcych ministeryum spraw wewnętrznych Bestiużew-Riumin. Na obrzędzie konsekracyi obecni byli: wielki podczaszy hr. Potocki, towarzysz ministra komunikacyj Jewreinow, tajny radca Despot Zenowicz i Sabler, rz. r. st. Karnicki i szambelan Zaborowski.

— **36 ofiar.** We czwartek dnia 15 b. m., w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, wydarzyło się na Odrze, pomiędzy Sławikowem a Turzem, w powiecie raciborskim, straszne nieszczęście. Do kościoła parafialnego w Sławikowie należą wsie: Ruda, Turze, Budziska i Siedliska z prawego brzegu Odry. Do tych wsi wracały we czwartek, około godziny 4 po południu, dzieci z sławikowskiego kościoła z nauki katechizmu. Przybyły do przewozu; ale parobkowi przewoźnika nie chciało się widocznie użyć ciężkiego promu, wolał on dzieci przewieść łódką. Przewiózł też szczęśliwie chłopców, poczem popłynął po dziewczęta, do których przyłączyły się starsze dziewczyny, wracające także z kościoła. Było ich razem na brzegu 38. Nie chciały one razem wsiadać, lecz parobek zaklął i zaczął wymyślać, że kilka razy przeprawiać się przez rzekę nie myśli. W końcu dziewczyny dały się namówić i siadły wszystkie do łódki. Zaledwie atoli odbito od brzegu, gdy łódka się przewróciła i wszystkie dziewczyny wpadły do wody. Krzyk przeraźliwy rozległ się w powietrzu; biedne dziewczęta walczyły jak mogły z prądem rzeki, lecz pomocy nie było. Tak tonęły jedna po drugiej, wciągając się w uścisku śmiertelnym w głąb wody. Z 38 dziewcząt dwie tylko ocalały. Zbiegli się ludzie i zaczęto szukać ciał, lecz po wielu trudach wydobyto z wody zaledwie 12 dziewcząt, reszty na razie nie odnaleziono. Niektórzy rodzice stracili jedyne dzieci swoje, tak n. p. zagrodnik, Jan Grzesik, w Rudzie. Dwie tylko miał córki i obie też utonęły, dziewczęta lat 24 i 16. Na miejsce nieszczęścia przybyli reprezentanci władzy miejscowej, landrat raciborski, oraz X. kapelan Pierschke z Sławikowa. Parobka, który był przyczyną nieszczęścia, a który z wodą szczęśliwie popłynąć zdołał — aresztowano natychmiast. Gdyby nie to, byłby zapewne ledwie z życiem uszedł, gdyż, jak łatwo sobie wystawić można, ogromne rozjątrzenie owładnęło ludem na widok sprawcy tylu ofiar.

— **Stanley,** jak już donieśliśmy, zaręczył się z miss Dorotą Tenant. Małżeństwo to było już, jak się zdaje, od kilku lat postanowione i miss Tenant oczekiwała z niecierpliwością końca podróży Stanleya po Afryce, odrzucając kilkakrotnie projekta świetnego połączenia. Miss Tenant jest artystką-malarską, której dzieła wielkiem cieszą się powodzeniem w Anglii. Przepędziła ona dwa lata w Paryżu, gdzie mistrzem jej był Carolus Duran i Henner. Jest to osoba bardzo ładna wysokiego wzrosu, z twarzą *à la Rubens* i pochodzi w prostej linii od Oliwiera Cromwela. Matka jej była znaną pięknością w Londynie i Mérimée opisał w swych listach jej salon. Posiada ona znaczne dobra w księstwie Wallii.

— **Ulicznicy z potomków znanych rodów.** Bulwarowy skandal zajmuje obecnie Paryżanów nietyle z powodu swej rzadkości, jak dla nazwisk sprawców awantury. Trzej młodzi ludzie przechodzili po zbyt obfitych, jak się zdaje, przy sutym obiedzie libacyach przez „Boulevard de capucines,“ śpiewając i pozwalając sobie pewnych cynicznych wybryków. Oburzyło to sędziwego przechodnia, który ich znał osobiście od dzieciństwa. Rzekł on do nich, że hańbą jest, aby synowie sławnych ojców tak się zachowywali, lecz młode latorośle wielkich szczepów nie czuły w sobie usposobienia do kazań; rzucono więc nań silny pocisk najsromotniejszych obelg i zagrożono czynnem skarceniem. Wtedy oburzony do żywego sędziwy przestrzegacz obyczajów wymierzył najbliższemu z gołowąsów policzek. W tej chwili rzucili się wszyscy trzej na starca i zaczęli go w niemiłosierny sposób okładać laskami. Na tę scenę zbiegł się natychmiast tłum przechodniów i policya ująwszy młokosów odprowadziła ich do najbliższego posterunku, gdzie wymienić musieli swe nazwiska. Jednym z nich był Jerzy Hugo, wnuk Wiktora Hugo, którego zajścia z lichwiarzami i kobietami półświatka obfitej dostarczyły treści kronice miejskiej, a który właśnie z powodu rozrzutności oddany został pod kuratelę; drugim był syn Alfonsa Daudeta, uczeń medycyny, a trzeci syn b. ministra oświaty i sławnego chemika Berthelot. Starzec, który stał się ofiarą ulicznego zamachu, umknął z tłumu niepostrzeżenie, gdyż będąc, jak się domyślają, przyjacielem domu niegdyś Wiktora Hugo, a dziś Daudeta, nie chciał być zawiklanym w gorszącą tę sprawę.

Z miasta i kraju.

— **Członek Wydziału krajowego** p. Adam Jędrzejowicz bawi w Krakowie.

— **Wydział lekarski** Uniw. Jagiellońskiego na ostatniem swem posiedzeniu zamianował Dra Stanisława Gawlikowskiego drugim asystentem przy katedrze anatomii patologicznej na 2 lata. Dotychczasowy asystent pierwszy Dr Krokiewicz ustąpił, a miejsce jego zajął dotychczasowy asystent drugi Dr Hempel.

— **Komitet** przygotowujący sprowadzenie zwłok Mickiewicza do Krakowa odbył wczoraj posiedzenie. Uchwalono, jak słyszymy, prosić Wydział krajowy do objęcia przewodnictwa w akcie pogrzebu. Uchwała ta wydaje nam się niejasną — gdyż najpoważniejsze głosy w kraju odezwały się już, aby Marszałek krajowy wraz z Wydziałem podjęli na siebie całe zadanie urządzenia pogrzebu z odpowiednią dla wielkiej postaci Mickiewicza dostojnością — co innego jest atoli przewodnictwo w akcie pogrzebu, a co innego kierownictwo w całej uroczystości o charakterze ogólno-narodowym. Wydział krajowy — stanowczo to donieść możemy — nie wysyłał żadnego pisma w tej sprawie do tutejszego komitetu.

— **Komitet przyjęcia Górnoszlązaków** donosi, że w oba dni Zielonych Świątek wspólny obiad odbędzie się o godzinie 12 w południe w restauracyi p. Czermaka przy browarze braci Johnów. Składki na przyjęcie wspomnianych gości przyjmuje również komitet, jak Administracya *Czasu*.

— **Prezydyum Towarzystwa rolniczego krak.** zawiadamia niniejszem pp. członków komitetu i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych, że dnia 23 b. m. o godzinie 10½ przed południem w kościele OO. Kapucynów odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. hr. Artura Potockiego, byłego prezesa tegoż Towarzystwa.

— **Restauracya wieży wyższej** przy kościele N. P. Maryi. W dniu wczorajszym oparkaniono deskami część przestrzeni około wejścia na wieżę wyższą kościoła Maryackiego, albowiem Magistrat przystępuje do podjęcia najpotrzebniejszych robót restauracyjnych, które zapobiegną dalszemu niszczeniu wieży aż do chwili rozstrzygnięcia wniesionego przez gminę rekursu, kto obowiązanym jest restaurować wieżę.

— **Bracia Miłosierdzia na Kazimierzu** przy Krakowie, ufni w pomoc życzliwych dobrodziejów, rozpoczęli restauracyą pięknego kościoła św. Trójcy, zbudowanego w zeszłem stuleciu przez słynnego architekta Placidi, oraz gmachów klasztornych i szpitalnych. Robotami restauracyjnemi kieruje znany budowniczy krakowski p. Sidek.

— **Towarzystwo Tatrzańskie** otrzymało za pośrednictwem Dra F. Wilkosza 159 złr. 69 ct., jako pozostałą kwotę z rozwiązanego Towarzystwa ochrony Tatr polskich.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia wyborczego krakowskiej kongregacyi kupieckiej, dokonanego 18 b. m. w domu Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej:

Starszy przewodniczący: p. Schwarz Henryk.

Po zajęciu miejsc przez zgromadzonych członków i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, starszy przewodniczący zawiadomił zgromadzenie o nastąpionej śmierci członka, ś. p. Adama Ciechanowskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie. Następnie podał do wiadomości, że wys. Namiestnictwo reskryptem z dnia 24 kwietnia b. r. l. 28.215 przedłożony mu statut zatwierdziło Na tej przeto podstawie, kongregacya przystąpi do wyboru; a mianowice: starszego przewodniczącego, tegoż zastępcy, skarbnika i 8 radców, Wydział kongregacyi stanowić mających; jako też 2 członków do komisyi kontrolującej i sekretarza kongregacyi. P. Schwarz jako przewodniczący, dziękuje zgromadzonym członkom za położone w nim zaufanie i popieranie jego działań w ciągu urzędowania, a mających tylko dobro kongregacyi na celu; upraszając zarazem o uwolnienie go z powodu zbyt wielkiego zajęcia i braku czasu, z piastowanej godności. P. Reiner oświadcza w imieniu zgromadzonych członków, iż nie przyjmują rezygnacyi pana Schwarza; a to tem więcej gdy zatwierdzenie statutu jest głównie jego zasługą i że go przez aklamacyą na przewodniczącego kongregacyi wybierają. P. Schwarz odpowiada — iż ułożenie i wprowadzenie w życie nowego statutu nie jest jego wyłączną zasługą, gdyż takowy wspólnie z wydelegowaną komisyą złożoną z pp.: Feintucha Stanisława, Fritscha Hermana, Kwiatkowskiego Jana, i sekretarza Pieterkiewicza, układał; głównym zaś redaktorem był p. Leopold Reiner, zresztą że każdy z Panów kolegów na jego miejscu byłby to samo uczynił. Zwraca uwagę, iż wybory stosownie do zatwierdzonego statutu, nie przez aklamacyą, lecz przez głosowanie muszą być dokonane. W tym przedmiocie przemawiało jeszcze kilku członków, a głównie p. Kwiatkowski, który całą zasługę tak co do spiesznego zatwierdzenia statutu, jak również i pomnożenia funduszów kongregacyi panu przewodniczącemu przyznaje; upraszając zarazem, ażeby i nadal godność przewodniczącego przyjąć raczył. Po tych przemówieniach p. Schwarz do życzeń swych kolegów nakłonił się i godność przewodniczącego kongregacyi przyjął, upraszając o popieranie jego działalności. Na skrutatorów zaproszono pp: Stanisława Feintucha i Hermana Fritscha.

Następnie przystąpiono do wyborów, których wynik był następujący: Starszym przewodniczącym wybranym został jednogłośnie: p. Henryk Schwarz, zastępcą starszego: p. Fischer Władysław, skarbnikiem: p. Goebel Jerzy, radcami pp.: Federowicz Jan, (junior), Feintuch Stanisław, Fritsch Herman, Kretschmer Henryk, Kwiatkowski Jan, Launer Jan, Reiner Leopold, Tomaszewski Władysław, do komisyi kontrolującej pp.: Lenert Franciszek i Sobolewski Ignacy, sekretarzem: p. Pieterkiewicz Michał.

Wniesione przez pana Fritscha *memorandum* z powodu spóźnionej pory na najpierwsze posiedzenie odłożono, na czem posiedzenie ukończone zostało.

— **Wandalizm.** Dzisiejszej nocy wyrządzono znaczną szkodę na plantacyach, zniszczono bowiem doszczętnie kilka ozdobnych „Muz“ (roślina z liśćmi palmowemi), zasadzonych przed dwoma tygodniami ku upiększeniu plantacyj. Szkoda jest niepowetowaną ze względu na piękność plantacyj, nie biorąc w rachubę straty materyalnej. Czyn taki znamionuje zdziczenie tych indywiduów, co się go dopuściły, a które zdolne są do niszczenia roślin bez najmniejszego powodu. Wobec tego koniecznem się okazuje zaprowadzenie na plantacyach straży nocnej, któraby czuwała nad tym pięknym parkiem, stanowiącym ozdobę miasta i przyjemność mieszkańców.

— **Znalezienie zwłok dziecięcia.** Wczoraj wieczorem znaleziono za rzezalnią miejską zwłoki dziecka płci męskiej, około dwóch miesięcy mieć mogącego, które przewieziono zaraz do zakładu medycyny sądowej, oraz zarządzono śledztwo za matką i sprawcą podrzucenia.

— **Bochnia** 19 maja *(A. L. S.)* W dniu 14 b. m. odbył się tutaj, urządzony staraniem „Lutni bocheńskiej“, uroczysty wieczór, na pamiątkę konstytucyi 3 maja.

Po zagajeniu uroczystości krótkim odczytem o znaczeniu konstytucyi majowej, wykonała „Lutnia“ szereg chórów na głosy męskie i mieszane, z których najwięcej podobał się chór na głosy mieszane „Wędrowny grajek“ Noskowskiego z fortepianowym akompaniamentem. Wszystkie chóry wykonano pod kierunkiem chórmistrza p. Antoniego Langera, kapelmistrza salinarnej kapeli. Szczególne zajęcie obudziły żywe obrazy, urządzone według układu i pod kierunkiem Bochnianina, artysty-malarza p. Stasiaka, na temat scen z „Jana Bieleckiego,“ tudzież mistrzowska deklamacya p. Żelazowskiego, który wygłosił „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego, „Na morzu“ Urbańskiego i „Legendę pierwszej miłości“ Asnyka, przyjęty przez publiczność hucznemi oklaskami. Do uświetnienia programu przyczyniły się tym razem głównie panie, które nie żałując trudu, uczestniczyły w produkcyach „Lutni,“ oraz w obrazach żywych. W dniu 3 maja b. r. staraniem „Lutni“ odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym.

— **Ze sprawozdania w Zakładzie hydropatycznym w Krynicy**, zostającym pod kierownictwem Dra Henryka Ebersa, dowiadujemy się, iż z powodu wzrastającej frekwencyi, Zakład ten od czasu 5 letniego swego istnienia dwukrotnie już powiększany, obecnie znów powiększony został nowemi gabinetami łaziebnemi I klasy i nowemi pokojami przeznaczonemi na czynności lekarskie, jak również poczekalnią i kasą. W salach i gabinetach jest przeszło 60 przedziałów do rozbierania się, a urządzenie mechaniczne każdego przedziału obejmuje wszystkie przyrządy najnowszej konstrukcyi. Pacyenci jadają wspólnie z lekarzami, którzy prowadzą kontrolę nad restauracyą. Za punkt zborny służy kasyno hydropatyczne z czytelnią. Do systemu kuracyi należą zebrania towarzyskie, wycieczki wspólne ze współudziałem jednego z lekarzy, oraz zabawy z tańcami. Na bieżący sezon służba lekarska składa się z lekarza-kierownika i jego asystenta, masseura i masseurki z Pesztu, kąpielnego i kąpielnej, przeznaczonych do tuszów i 12 kąpielowych mężczyzn i kobiet. Gabinet lekarski posiada: irygatory do tuszów, inhalatory, chłodniki do narządów wewnętrznych, przyrządy do masażu i gimnastyki leczniczej, 2 maszyny elektryczne i t. d. Sezon kąpielowy rozpoczął się 15 maja i trwać będzie do 30 września. Ceny pokojów z pościelą i usługą od 60 ct. do 3 złr. dziennie. Opłata za procedery hydropatyczne wynosi od 3 zlr. do 5 złr. 25 ct. tygodniowo.

— **Z Zakopanego.** Zakład Dra Chramca w Zakopanem został ubiegłej jesieni znacznie rozszerzony przez przybudowanie dwóch skrzydeł. Rozszerzony zakład mieści w sobie imponującą liczbę 70 pokoi, ogromną salę gimnastyczną, takąż jadalną, nadto pokój na czytelnię, bilard i salę gimnastyczną. Urządzenie wewnętrzne i wodolecznica zostało postawione na stopie zaspokajającej najwybredniejsze wymagania. Z tem wszystkiem cena pobytu w zakładzie pozostała ta sama, co dawniej, t. j. od 3 złr. 50 ct. od osoby z mieszkaniem, wiktem, usługą i leczeniem. Trzech lekarzy czuwać będzie nad leczeniem chorych, a stosowaną będzie nietylko procedura hydropatyczna i dyetetyczna, ale także miesienie i elektryzowanie. Również zaopatrzono zakład w fachowo wyćwiczoną służbę, umyślnie sprowadzoną z Gräfenbergu. Największą zaś zaletą zakładu jest znakomita kuchnia, która przysposabia wikt smaczny, ale domowym sposobem przyrządzony.

Zapowiedziano również i w bieżącym sezonie t. z. czwartkowe zebrania (reuniony), które się zeszłego roku tak licznym współudziałem gości z całego Zakopanego i takiem wzięciem cieszyły.

Wogóle przyznać trzeba, że wzrost zakładu Chramca tylko dodatnio wpływać może na rozwój Zakopanego, gdyż wiele osób, któreby w innych warunkach do Zakopanego nie jechały — wybiera się tam, słysząc o wzorowo urządzonym i we wszelkie wygody zaopatrzonym zakładzie. To też wobec licznych zamówień i zgłoszeń, kto wie czy i liczba blisko 70 pokoi nie okaże się w bieżącym sezonie za szczupła, a Dr Chramiec będzie zmuszonym na rok przyszły zakład powtórnie rozszerzyć.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 b. m.: Piąty gościnny wystep Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Adryenna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvé. Panna Marcello wystąpi w roli Adryenny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 20 maja pogoda, gorąco; termometr od 11 8 doszedł do 25·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 21 maja stan jego był 743·6 mm., termometru 16 0 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 22 maja św. Julii panny m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj wystąpiła panna Helena Marcello, jako Messalina, w tragedyi Adolfa Wilbrandta: *Arria i Messalina.*

Artystka miała obszerne pole do popisu, gdyż wszystkie przymioty swego talentu mogła uwydatnić i tutaj jej temperament znalazł odpowiednie zastosowanie; to też w grze Messalina wyszła taka, jaką nam historya przekazała. Gwałtowna, namiętna prawie do szaleństwa, dla kaprysu poświęcająca najważniejsze sprawy państwa, okrutna i mściwa, a wobec śmierci więcej niż nikczemna. Gdy kochała, miłość nie miała granic i ze swymi ulubieńcami publicznie się pokazywała na ulicach stolicy.

Taka postać była tylko możebną w owych czasach, gdy rozpusta podkopała już silnie fundament dawnej moralności rzymskiej, w dzisiejszych bowiem, gdyby się podobna istota ukazała, zamkniętoby ją natychmiast do szpitala waryatów. Rola więc tem trudniejszą jest do oddania, bo nie ma dla niej odpowiednich wzorów i artystka musi sobie pomagać własną intuicyą. Panna Marcello przeprowadziła ją konsekwentnie i uplastyczniła wszystkie cechy tego charakteru. Sceny w ogrodzie podczas nocy i przy zwłokach Marcusa odtworzone były z istotnym artyzmem.

Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła gorących oklasków i artystce ofiarowano przytem bardzo ładny bukiet i kosz kwiatów. *Z fotelu.*

Przypominamy, że jutro we czwartek heroina warszawska, panna Helena Marcello, grać będzie *Adryannę Lecouvreur*, która według zapewnień znakomitej artystki, ma być jej najulubieńszą rolą.

Koncert Al. Michałowskiego, pianisty, odbędzie się, jakeśmy już donieśli, w piątek (dnia 23 b. m.) w sali „Sokoła“ na rzecz budowy domu krakowskiego Tow. muzycznego z następującym programem: 1) Schumann: a) Waryacye F-moll, b) Novelleta F-dur c) „Vogel als Prophet“ (na żądanie); 2) Rubinstein: a) Barkarola, b) Tarantella; 3) Chopin: a) Impromptu Fis-dur, b) Etudy Cis-moll i Cis-dur, c) Marsz żałobny, d) Polonez Fis-moll; 4) Paderewski: a) „Chant du voyageur,“ b) Krakowiak; 5) Michałowski: a) Mazurek, b) Menuet; 6) Liszt: a) „Liebestraum,“ b) „Campanella.“ Fortepian koncertowy Büthnera Bilety do nabycia jedynie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Przeglądu lekarskiego Nr 20 zawiera: I. Adamkiewicz: O przeroście opon rdzenia. Odczyt, miany na zjeździe internistów w Wiedniu dnia 17 kwietnia 1890 r. (Dok) — II. Barącz: Przyczynek do nauki o promienicy. (C d) — III Pieniążek: O laryngofissurze na podstawie własnego doświadczenia. Podług wykładu, mianego w Tow. lekarskiem krak. w czerwcu 1889 roku, uzupełnione przypadkami późniejszemi. (C d) — IV. Oceny i sprawozdania. — V. Sprawy Towarzystw lekarskich. Sekcya lwowska Tow. lekarzy galicyjskich. — VI. Ponikło: Zakopane jako miejsce klimatyczne. (C. d) — Stępniewski: Uwagi nad endemią ospy w Warszawie. (Dok.) — VII Wiadomości bieżące.

Dział ekonomiczny.

Nowa taryfa strefowa na kolejach państwowych wejdzie w wykonanie z dniem 1 lipca b. r. Z tej przeto przyczyny ograniczono nawet zwyczajny walor kart zniżonej ceny jazdy z trzech miesięcy na termin kończący się z powyższym dniem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 maja. Pogłoski o zamierzonem zwołaniu nadzwyczajnej sesyi sejmu galicyjskiego nie są uzasadnione. Poprzednio bowiem musi Wydział krajowy objąć cały zarząd funduszem indemnizacyjnym.

Wiedeń 21 maja. W bankiecie wystawowym wzięli udział wszyscy ministrowie i kilku ambasadorów. Na toast, wniesiony na cześć reprezentantów obcych mocarstw, odpowiedział ks. Reuss.

Praga 21 maja. Z Pilzna donoszą, iż w wielu kopalniach ustały roboty. Ekscedenci teroryzują pracujących. Musiano użyć interwencyi wojska. Zabitych jest podobno 12 osób, a rannych 17.

Berlin 21 maja. Toczące się w Bernie między niemieckim posłem Bülowem, a szwajcarską radą związkową rokowania w sprawie odnowienia traktatu o osiedlaniu się, przybrały tak pomyślny obrót, iż zawarcie nowego traktatu nastąpi jeszcze przed upływem starego, który kończy się 20 lipca.

Londyn 21 maja. Rządy angielski, niemiecki i włoski uznały jenerała Hippolita, jako prezydenta Rzeczypospolitej Haiti. Wszystkie trzy państwa dołączyły jednak do tego aktu pewne zastrzeżenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21go maja. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o podróży hr. Taaffego do Pragi nie znajduje na razie jeszcze potwierdzenia.

Pilzno 21-go maja. Wczoraj górnicy napadli gwałtownie na szyb Marty pod Nürschau. Atak odparty został przez stojący tam oddział piechoty. Kilkunastu robotników, podobno 12, częściowo zabito, częściowo zaś poraniono. Do Nürschau wysłano ze Stodu szwadron kawaleryi.

Praga 21 maja. Dzienniki donoszą, iż wojsko musiało wystąpić przeciw strejkującym robotnikom, w szybie Pankracego pod Nürschau, przyczem podobno 5 ludzi zabito, a kilkunastu raniono.

Pilzno 21 maja. Przy starciu w Nürschau zabito 7 robotników, 7 zraniono ciężko, a 30 lekkie odniosło uszkodzenia.

Tryest 21 maja. Dzisiaj odbyła się uroczystość spuszczenia na morze statku torpedołowcy „Trabant“.

Buda-Peszt 21 maja. Komisya Izby niższej przyjęła przedłożenie o wypoczynku niedzielnym. Przed powzięciem tej uchwały przemawiał minister Barosz i powoływał się na odnośne uchwały konferencyi berlińskiej.

Izbie niższej przedłożony został projekt rządowy w sprawie wykupna węgierskiej kolei północno-wschodniej.

Berlin 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad nowelą przemysłową. Berlepsch zbijał zarzut, jakoby przedłożenie to nie spełniało obietnic, zawartych w reskryptach cesarskich i że klasy posiadające wywierały swój wpływ na ułożenie noweli. Rządy związkowe starały się niezależnie od stronnictw nawiązać pokój za pomocą przedłożenia O maksymalnym dniu roboczym dyskusya jest otwarta, lecz zbyt szybkie postępowanie zaszkodziłoby przemysłowi niemieckiemu. Pracodawcy powinniby przedłożenie zbadać życzliwie. Po dłuższej dyskusyi przekazano przedłożenie komisyi, składającej się z 28 członków.

Berlin 21-go maja. Przewodniczący komisyi wojskowej parlamentu zakomunikował kanclerzowi państwa życzenie niektórych członków komisyi, aby kanclerz udzielił komisyi informacyi co do położenia politycznego. Kanclerz Caprivi odpowiedział piśmiennie, iż ubolewa, że nie może dać szczegółowych informacyj co do sytuacyi politycznej. Co się zaś tyczy specyalnie trójprzymierza, mógłby on tylko powtórzyć powszechnie znany fakt, że trójprzymierze istnieje nadal bez zmiany i że we wzajemnych stosunkach między sprzymierzonemi mocarstwami nigdzie nie zaszła zmiana.

Ratysbona 21 maja. W uroczystości pogrzebu dziedzicznej księżny Heleny Thurn-Taxis uczestniczyli jen. adjutant Paar jako reprezentant cesarza Franciszka Józefa, ks. bawarski Leopold w zastępstwie księcia rejenta bawarskiego i minister wojny Fabrice, jako reprezentant króla saskiego.

Paryż 21 maja. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą prasową.

Paryż 21 maja Deputowany Dreyfus wydał broszurę, w której wywodzi, iż Francya powinna dla powodów dyplomatycznych, ekonomicznych i wojskowych rozpocząć wojnę z Niemcami. Niemcy nie są przygotowane, podczas gdy Francya nią jest, dlaczegoż czekać? Godzina historyczna wybiła!

Rzym 21 maja. *Osservatore Romano* zaprzecza doniesieniu, jakoby Papież polecił, aby w bieżącym roku nie odbył się w Monachium wiec katolicki.

Belgrad 21 maja. Reaktywowano dwóch wyższych oficerów, którzy przed kilkoma miesiącami za współudział w zebraniu, mającem na celu protestowanie przeciw skupczynie, zostali spensyonowani.

Minister spraw wewnętrznych, Dżaja, wydał bardzo energiczny okólnik, wzywający urzędników, którzy z nowego systemu nie są zadowoleni, aby się dobrowolnie podali do dymisyi, zanim zostaną wydaleni ze służby.

Poseł austro węgierski bar. Thömmel wyjeżdża dziś do Wiednia.

Bukareszt 21 maja. Książę saski Fryderyk August spędził dzień wczorajszy z następcą tronu w Sinai, wieczorem zaś wyjechał do Vercierova.

Zofia 21 maja. Proces Paniey rozpoczął się wśród wielkiego natłoku publiczności. Obecni na sali rozpraw byli sekretarze ajencyj dyplomatycznych Anglii, Austro-Węgier, Niemiec, Rumunii, Serbii i Włoch. Niektórzy obrońcy podnieśli kwestyę kompetencyi. Sąd wojenny orzekł, iż jest kompetentny do rozpoznawania tej sprawy.

Zofia 21 maja. W dalszym toku rozprawy odrzucił sąd wojenny zarzuty Kałupkowa przeciw członkom sądu wojennego Marinowowi i Petrowowi. Kałupkow twierdził, iż sędziowie ci są uprzedzeni. Sąd uchwalił następnie odrzucić żądanie Makedonskiego, obrońcy Kałupkowa, który dla klienta swego żądał uwzględnienia eksterytoryalności.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożyli: Stanisław Rzewuski 25 złr., W. Ż. 2 złr.

Dla nieszczęśliwego nauczyciela muzyki nadesłał Kornel Chwalibóg z Grojca 50 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 30	Anglobanki	150 80
srebrna „	89 75	Uniony	243 75
4% złota	110 50	Bankvereiny	117 25
5% pap. nieop.	101 50	Akcye Länderbank.	226 30
Akcye Ban. Aus.-W.	960 -	„ kol. Kar. Lud.	195 50
„ kredytowe	301 75	„ „ lwowsko-czerniow.	231 50
Londyn	117 55	„ „ południ.	128 25
Napoleony	9 37½	Elbethale	226 50
Dukaty	5 56	Nordbahny	2710
Marki	57 72½	Staatsbahny	224 37
5% Renta węg. pap.	99 30	Alpiny	101 70
4% „ „ złota	103 90	Akcye tytoniowe	115 62
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	134 25
Losy tureckie	36 10		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 21 maja.

Banknoty austr.	173 20	4% Listy likw. pol.	63 90
Krótki Wiedeń	173 —	Akc. kol. Kar. Lud.	84 70
Banknoty ros.	233	„ austr. kred.	163 37
5% Listy zast. pols.	67 40	Ultimo Ruble	232 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	57 50	58 25
20-to frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	90 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let	93 75	95 —
4% „ „ „ „	100 —	101 —
4½% „ „ „ „	100 30	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106	107 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 56 let	99 25	100 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 50	196 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 20 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	89 45	89 65
4⅖% „ srebrna	90 05	90 25
4% Renta złota	110 45	110 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	182 50
„ „ 1864 „ 50 „	180 50	182 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 30
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 75
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 50	93 —
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 25	151 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 —	345 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 25	226 75
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	961 —	963 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 50	245 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 —	118 70
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 50	204 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2710	2720
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	195 25	195 7
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	166 —	166 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 8	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	224 25	224 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	129	129 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 75	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	197 75	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% „ „ papier 50 lat.	101 50	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 40	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 75	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 05
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 05
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 25	84 —
„ nieopod. „ „ „	92 20	92 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 40	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 75	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 80	— —
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 5
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 30
„ „ złotem 200 „ „	117 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 40
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 2
„ Tureckie . . fr. 400	36 40	36 8
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 8	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	184 50	185 50
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 7?	11 79
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	134 75

Lwów 20 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 40	101 10
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 65	95 35
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 25	96 05
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 20 maja.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 —
„ „ „ V „	— —	93 90
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	94 —

(1265)

Za duszę ś. p.

IZABELLI z ks. LUBOMIRSKICH

ks. Sanguszkowej

Damy krzyża gwiaździstego zmarłej dnia 18 marca 1840 roku, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

w piątek dnia 23go maja b. r. o godz. 10 zrana.

(1266)

Za duszę ś. p.

Dra Aleksandra Prawdzic

Sękowskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 23 maja 1890 r. o godz. 10 zrana.

Nauczycielka Francuska

poszukuje posady w domu obywatelskim do francuskiego języka, gry na fortepianie, do rysunków i robót ręcznych, lub też jako towarzyszka do wyjazdu do kąpiel. — Adres: **Panna Disgand w Krakowie przy ulicy Długiej pod Nr. 33.** (1267-1-3)

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (1238-16-18)

Modele paryskie.

Koncesyonow. przez wys. c. k. Namiestnictwo

Ajencya prywatna

Stefanii Szurek

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 10, na I. piętrze,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom **nauczycielki i bony** wszelkiej narodowości oraz **dostarcza książki i przybory szkolne.** (71-11-)

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu. **Wyłączny skład na Galicyę** posiada (1061-7-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Bataliony inżynieryi w Krakowie

poszukują dla wykształcenia według instrukcyi swej załogi kamieniołomu.

Właściciele kamieniołomów, którym dogadza praca wykonywana przez bataliony inżynieryi, zechcą celem ułożenia obopólnych warunków zgłosić się najszybciej do komendy 2/I batalionu inżynieryi w koszarach Franciszka Józefa. (1200-2-3)

Swoszowice

pod Krakowem

zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

WSKAZANE: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach, obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Ant. Filimowski.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf na miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1235-3-6)

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

OFICYALISTA

poszukuje posady rządcy, kontrolora, ekonoma samoistnego od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. Z. W.** poste restante **Pruchnik.** (1204-4-7)

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,

poleca (481 6-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego,

ordynuje w sezonie tegorocznym — jak i w latach poprzednich — jako

lekarz zakładowy w Rabce. (1203-3-10)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

ównież **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

także **Józefa Freysingera w Nisku** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza**

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1186-4-)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1036-4-52]

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (14 10)

„Willa Jadwinówka“

w Zakopanem

poleca kilkanaście pokoi z komfortem urządzonych, z wygodną pościelą i dobrą obsługą. (1170-2-3)

RABKA

Zakład kąpielowy u wód słonych i jodo-bromowych,

najskuteczniejszych w chorobach skrofulicznych, gośćcowych, syfilitycznych, w następstwach chorób kiłowych, w słabościach kobiecych i wielu innych,

otwarty zostanie 1 czerwca.

Lekarz zdrojowy, apteka, poczta i stacya telegraficzna, osobne łazienki na rzece w bliskości Zakładu, sala do zgromadzeń z czytelnią czasopism i dzieł z miejscowej biblioteki, dwie traktyernie, sklep z towarami, muzyka stała — są dla wygody w miejscu. (1153-3-3)

Oddalenie Zakładu od kolei wynosi 10 minut jazdy omnibusem, a zamówienia mieszkań, około 300 pokoi obejmujących, i rozsyłanie wody i soli jodowej załatwia

Zarząd Zakładu.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

(115 16 34)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Transwers.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, Inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent kliniki Uniwer. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WPP. *J. Wentzl*, *J. Goldwasser* w Krakowie, oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych. [777-8 20]

Prospekta rozsyła opłatnie *Dyrekcya.*

BERNEŃSKIE materye sukienne

rozsyła po zadziwiająco tanich cenach skład fabryczny sukna p. f.

Wincenty Nowak w Bernie mor.

Krautmarkt Nr. 13.

3·10 metry na ubranie		zł. 3	ct. 50
3·10 „ „ „	lepsze	„ 5	„ —
3·10 „ „ „	„	„ 6	„ —
3·10 „ „ „	piękne	„ 8	„
3·0 „ „ „	„	„ 9	„ —
3·10 „ „ „	„	„ 10	„ 50
3·10 „ „ „	najlepsze	„ 11	„ 50
3·10 „ „ „	„	„ 13	„ —

zł. 14·, 15·–, 16·—, 18·— i wyżej.

Czarne peruwieny i doskiny na salon. ubrania 3·25 metry od zł. 10·— wzwyż.

B. pięk. berneń. materye na ubrania:

2·10 metry na zarzutkę		zł. 6	ct. 30
2·10 „ „ „	piękne	„ 8	„ 40
2·10 „ „ „	najlepsze	„ 10	„ 50
2·10 „ „ „	„	„ 12	„ 60

Letnie materye czesankowe, bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie, w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szer., kompl. ubranie **6·50, metr tylko 3 złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. Próbki opłatnie i darmo. (786-9-15)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich**, jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle p ręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali**, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-26-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Truskawiec

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

i

STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA

w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech**, cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia. (1098-10-15)

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września.

(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń“

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (1147 3-)

Prześlicz. webowe chustki

do nosa tuzin od 2 złr. 80 ct. wzwyż

poleca (1207-3-6)

Pierwsza krajowa fabryka tkacka

w Korczynie koło Krosna.

Skład w Krakowie ul. Sławkowska 1. Na żądanie cenniki opłatnie.

Dwa piękne pokoje

z zupełnem utrzymaniem, są w pięknie położonym górzystym majątku niedaleko Krakowa, **na całe lato do wynajęcia.**

Adres złożony jest w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1213-3-3

Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle

poszukuje **pomocnika biórowego** z ukończoną 4-tą klasą szkoły średniej, odbytą praktyką w zakładzie handlowym lub przemysłowym, posiadającego piękne pismo i władającego językiem polskim i niemieckim. (1214-3-3)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach

Cena słoika **36** ct. (1191-76

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-44-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Koncesyonowane Biuro wywiadowcze i komisowe

Uschera Amstera

w Nisku

pośredniczy w zakupnie sprzedaży i dzierżawach dóbr tabularnych, większych i mniejszych posiadłości, realności miejskich i gruntów włościańskich, w sprzedaży i zakupnie lasów, w dostarczaniu ludzi do robót polnych i fabrycznych, flisaków i oficyalistów prywatnych tak w kraju jako zagranicą, tudzież w każdego rodzaju dozwolonych ajencyach. Ponieważ wszelkie zlecenia może spiesznie wykonać, przeto poleca się łaskawym względom. (1151-3 3)

Rządca gospodarczy

zdolny, energiczny i doświadczony, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli Wielm. **Teofil Zarembski w biurze krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.** (1224-3-3)

Z powodu objęcia

Restauracyi

w Ogrodzie Strzeleckim

w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I. piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko

OBIADY,

śniadania zaś i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.

Piwo J. A. Johna Synów.

Wody mineralne.

BILARD i KRĘGIELNIA.

(1163-6-8) **Józefa Horn.**

Za lat dwadzieścia nic nie będzie nasze, tylko kościoły i cmentarze, a my **nędzarze.** (1169-4-5)

Józef Iwanicki.

BEZ KONKURENCYI.

Znakomite gilzy do papierosów

!! Hygieniczne nieklejone !!

wyrabiane za pomocą maszyn premiowanych na wystawie paryskiej,

100 sztuk od 12 ct.

poleca fabryka (872-11-)

S. Wierusz Niemojowskiego

Lwów, Teatralna 3. **Kraków,** Sukiennice 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis. — Przy jednorazowym odbiorze 5000 szt. koszta transportu ponosi fabryka.

100 sztuk gilz nieklejonych od 12 c.

Poszukuję

uczciwych osób wszelkiego stanu, chcących się zatrudnić sprzedażą losów na spłaty i papierów loteryjnych. — **Bardzo znaczna prowizya i stała pensya.** (1123 6-10)

J. Löry, dom bankowy, Budapest, Hutvanergasse Nr 17.

Wyborne bardzo smaczne

siedmiogrodzkie wino wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podobne do tokajskiego, najlepsze wino na wety, dla rekonwalescentów przez słynnych lekarzy bardzo polecane, rozsyłam w gustownych butlach oplatanych, zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. — Przy większem zakupnie tańsze ceny.

F. J. Misselbacher,

Torda, Ungarn, Siebenbürgen.

(1166-5-20)

Dra Römplera (1118-6-10)

lecznica dla cierpiących na płuca

w Görbersdorf w Szlązku.

Prospekta darmo i opłatnie. Kierujący lekarz: ***Dr. RÖMPLER.***

WODOLECZNICA SULZ

POD KALTENLEUTGEBEN.

Właściciel i kierownik lekarski **Dr Emil Löwy,** dotychczas przez **ośm** lat asystent profesora Dra Winternitza w Kaltenleutgeben. — Otwarcie dnia 1go maja. (919-6-6)

Prospekta na żądanie zaraz.

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica Gerbersdorf w Szlązku, w Karkonoszach,

pierwsza lecznica założona 1854 r. w strefie wolnej od suchot.

Naczelny lekarz Dr F. Wolff.

Rozległy park przytykający do lasu jodłowego. — 14 kilometrów sztucznych dróg, gustowny kurhaus, pańskie willę w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez (749 8-8)

zarząd leczniczy Dra Brehmera.

Bliższa wiadomość o metodzie w II. wydaniu: **„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht** von **Dr H. Brehmer.“** Verlag von **I. F. Bergmann, Wiesbaden.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-119)